

SŁUŻĄC PANU W MOCY DUCHA ŚWIĘTEGO

Starsi zborów wszystko powinni robić dla Boga, zgodnie z wolą Boga, dzięki Bogu i na Bożą chwałę. To wszystko przejdzie ostateczny test ognia, który pokaże czy budowali ze złota, srebra czy szlachetnych kamieni (1Kor 3:12-15). W 2 Liście do Koryntian 3:5-6, apostoł Paweł pisze, że nie można być sługą Nowego Przymierza, jeśli Bóg nas do tego nie powoła i odpowiednio nie wyposaży. Jeśli płynie przez nas prawdziwe Boże życie, które błogosławi innych, to nigdy nie możemy przypisywać tego sobie, bo nie my jesteśmy źródłem tego wszystkiego. Żaden przełożony, którego Bóg powołał do służby, nie będzie odbierał chwały od ludzi.

Gdybym przyniósł ciasto, które upiekł ktoś inny i poczęstował bym nim znajomych, mówiąc: "drodzy bracia, przyniosłem wam wspaniałe ciasto", to nie będę z siebie dumny, bo go nie upiekłem. Rozdałem tylko to, co przygotował ktoś inny. Gdybym je upiekł, to mógłbym być dumny, że wykonałem dobrą robotę. Nie można odbierać chwały za to, co robi ktoś inny?

Na przykładzie z ciastem możesz zobaczyć, czy to co dajesz innym pochodzi od Boga, czy jest twoim dziełem. Jeśli jesteś dumny ze swojej służby, to znaczy, że jest ona twoim dziełem i Bóg nie ma z nią nic wspólnego. A jeżeli to, co robisz jest dziełem Boga, to nie będziesz z tego dumny. Czy uczniowie Jezusa przyjmowali pochwały za chleb i ryby, które rozdali tłumowi? Nie! Nawet chłopiec, który oddał Jezusowi swoje drugie śniadanie, nie mógł oczekiwać za to pochwały. Uczniowie rozdali tylko to, co przygotował Jezus.

Dziękuj Bogu za to, że jesteś tylko dystrybutorem Jego dóbr, a nie ich producentem, bo dzięki temu możesz spokojnie spać. Produkcja wymaga dużego nakładu i wielkiego wysiłku, a dystrybucja nie. Co prawda można się czasami zmęczyć, lecz my nie odczuwamy zmęczenia, bo siłę też daje nam Bóg. Nie próbuj więc produkować niczego sam, bo na pewno nic wartościowego z tego nie wyjdzie.

Wszystko co osiągniesz bez Ducha Świętego, będzie tylko ludzkim produktem nie mającym wiecznej wartości. Będąc zdolnym człowiekiem można głosić kazania bez modlitwy, bez Bożego wsparcia i bez mocy Ducha Świętego. Tak też można sporo uczynić, ale pewnego dnia dostrzeżesz, że w oczach Boga, to wszystko jest tylko sianem i słomą.

Gdy pewnego razu Jezus zganił faryzeuszy, to Jego uczniowie dowiedzieli się, że faryzeuszy oburzyło to, co powiedział im Jezus. Jezus powiedział, żeby się nimi nie przejmowali, bo faryzeusze to ślepi przewodnicy, prowadzący innych ślepców, a „wszelka roślina, której nie zasadził niebiański Ojciec zostanie wykorzeniona” (Mt 15:12-14).

Jeśli głosisz Słowo Boże, czyli siejesz ziarno, ale nie jest ono słowem, które chce ludziom przekazać Bóg, to pewnego dnia będzie ono wyrwane. Wieczną wartość ma tylko to, co wykonujesz zgodnie z prowadzeniem Ducha Świętego. Jeśli to co robisz jest pozbawione modlitwy, oparcia w Bogu, poczucia bezsilności, polegania na Nim, oraz mocy Ducha Świętego, to z całą pewnością zostanie pewnego dnia wykorzenione.

Jest wiele aspektów chrześcijańskiej pracy w których nie jest potrzebna moc Ducha Świętego, tylko pieniądze i sprawne zarządzanie. Na przykład wiele pracy trzeba włożyć w organizację konferencji chrześcijańskiej. Trzeba wynająć salę, wysłać zaproszenia, zadbać o pokoje dla gości i o wyżywienie. Ale to wszystko potrafi zrobić sprawny manager, który nie musi być chrześcijaninem, dlatego większość świeckich konferencji jest lepiej zorganizowana, niż konferencje chrześcijańskie. Lecz sednem konferencji chrześcijańskiej jest usługiwanie Słowem Bożym i ta część musi być namaszczona przez Ducha Świętego.

Nie chcę tutaj marginalizować konieczności podjęcia odpowiednich kroków, aby coś dobrze zorganizować. One również są konieczne, aby konferencja odniosła swój cel, ale wiecznym pozostaje tylko to, co uczyniono w mocy Ducha Świętego. Przyłóż duchową miarę do swojej służby i sprawdź, jaka jej część jest owocem twojego życia w Duchu Świętym, a jaka powstała dzięki twoim pomysłom. Jeśli sam ze sobą będziesz szczery, to możesz być bardzo zaskoczony odpowiedzią.

Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki, ale dzisiaj występuje problem z nauczycielami szkół biblijnych i liderami misji, którzy przekazują ludziom martwą wiedzę, nie mając namaszczenia Ducha Świętego. Konflikt z takimi ludźmi mieli już apostołowie i jeśli będziesz podążać śladami Jezusa, to też będziesz mieć z nimi problem.

Osobiście wolę podążać za Jezusem i być w konflikcie z ludźmi, niż w jakikolwiek sposób narażać się na Boże niezadowolenie. A jeżeli będzie taka konieczność, to jestem gotowy na konflikt z całym światem, jeśli to zadowoli Boga - „*bo gdybym chciał się przypodobać ludziom, to nie byłbym sługą Chrystusa*” (Gal 1:10). Służmy zatem w bezsilnej zależności od Boga i pragnij namaszczenia Duchem Świętym.

Zac Poonen

Serving the Lord by the Power of the Holy Spirit / 28.06.2015